

Ewangelia z piątku: Śledzili, lecz nie naśladowali

Ewangelia z piątku 30 tygodnia okresu zwykłego wraz komentarzem. «Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili». Poprzez nasz dobry przykład i odpowiednie słowo starajmy się dawać okazję do nawrócenia także tym osobom, które znajdują się daleko od Kościoła.

Ewangelia (Łk 14, 1-6)

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszków, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili.

A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszków: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił.

A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» I nie zdołali Mu na to odpowiedzieć.

Komentarz

Oni Go śledzili... Pan Jezus wzywa nas, abyśmy Go naśladowali, w naszym postępowaniu stając się do

Niego podobni. Ci jednak nie chcieli być do Niego podobni. Nie chcieli też Go naprawdę poznać. Chcieli tylko zdobyć informacje, które mogłyby Go skompromitować. Bardziej niż agentów służb, przypominali niektórych dzisiejszych dziennikarzy czy polityków, których nie interesuje, co chce powiedzieć ich rozmówca lub adwersarz, ale jak to wykorzystać, przeciw niemu lub innym.

Wbrew pozorom, takich szpiegów, konfidentów szukających "haków" na Jezusa jest sporo. Począwszy od tych, którzy uważają, że religia jest oszustwem, narzędziem grup interesu. Nie w jakichś konkretnych patologicznych przypadkach, ale zawsze, w każdej religii, a już na pewno w religii uznającej się za jedyną prawdziwą, a taką jest chrześcijaństwo. Mówią, że trzeba obnażyć, „zdekonstruować” religię. Dla fanatycznych wyznawców tej

teorii nie wystarczy
skompromitować tego czy innego
duchownego lub polityka,
instrumentalnie traktującego wiarę.
Trzeba skompromitować samego
Chrystusa. Trzeba skompromitować
Boga, który ich zdaniem nas
zniewala.

Jak Pan Jezus reaguje na łowców
haków? Najpierw daje im możliwość
dialogu. Może rzeczywiście szukają
prawdy? Sam więc zadaje pytanie,
które jest wstępem do klasycznej
debaty uczonych w Piśmie. To
pytanie pewnie chodziło po głowach
faryzeuszy. Oni jednak nic nie
mówią. Niektórzy może są
zawstydzeni, inni milczą z
przebiegłości. Nie ma dialogu. Dziś
na ulicach też nie ma dialogu. Jest
wrzask, emocje przesłaniające
myślenie, ale argumenty rozumowe
nie padają.

Wobec tego milczenia Pan Jezus odpowiada czynem. Uzdrawia chorego. Ale nie robi tego jako wyzwania wobec faryzeuszy. Robi, bo trzeba to zrobić, bo jest to słuszne, bo wynika z miłości. Następnie daje uzasadnienie rozumowe swego działania. Nie łamie Prawa, które sam ustanowił, wręcz przeciwnie, postępuje ściśle według niego. Skoro nakaz świątecznego odpoczynku jest wyrazem czci i miłości wobec Boga, o ile bardziej pomoc bliźniemu, będącemu w pilnej potrzebie. Dlatego w tradycji chrześcijańskiej dzieła miłosierdzia są szczególnie pięknym sposobem świętowania niedzieli.

Wobec eksplozji nienawiści do Kościoła, do człowieka i ostatecznie do Boga, którą widzimy w tych dniach, trzeba robić to, co słuszne. Słuszne jest bronić wolności religijnej i praw człowieka, z prawem do życia na czele. W tym działaniu

jednak chcemy naśladować
Chrystusa. Słuszne jest więc modlić
się za prześladowców, którzy tak
często są pogubieni i zmanipulowani.
Słuszne jest, gdy tylko to możliwe,
pomagać konkretnym osobom wyjść
ze spirali przemocy, sami nie dając
się w nią wkręcić. Słuszne jest
wreszcie tłumaczyć, dawać rozumne
argumenty, nawet jeśli większość ich
nie słucha.

Za: opoka.org.pl

Autor: Michał Kwitliński //
Photo: Sebastian Herrmann -
Unsplash

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/piatek-30tydzien/> (28-03-2026)